

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały
Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń
Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

Religious paper. Published by Congregations of the
Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. **Detroit, Mich.**

S T R A Ž

A. Stahn

Bonerowska 3. Kraków, Polska.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przv końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić
podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

"Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścić".—Mat. 27:46.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca przypada rocznica śmierci drogiego nam Pana naszego i Odkupiciela Jezusa Chrystusa. Właściwem więc jest, abyśmy w niniejszym krótkim rozważaniu przenieśli się duchem umysłom naszych wstecz do onego czasu, kiedy to Jezus, po sromotnem ubiczowaniu i osądzeniu na śmierć krzyżową, zaprowadzony był przez rzymskich żołnierzy, w towarzystwie dwóch łotrów i rozszalałego tłumu, na pozamiejski pagórek zwany Golgotą (Kalwarją), na którym dopełnił się wstrząsający dramat ukrzyżowania najniewinniejszego i najzaczniejszego człowieka, Chrystusa Jezusa.

Oczami umysłu zobaczmy Go, jak zmęczony bezsennością i wyczerpany utratą krwi (z powodu ubiczowania i ukoronowania cierniem) idzie chwiejnym krokiem, uginając się pod ciężarem krzyża, na którym wkrótce ma zawiśnąć i życia dokonać. Kto zrozumie ogrom cierpienia, wzgardy i poniżenia przez jakie nasz Pan przechodził w tych ostatnich chwilach Swego życia? Jeżeli ktoś kiedykolwiek w życiu swem został niesłusznie posądzony o jakie poważne zło i potępiony przez opinię publiczną i przez swych przyjaciół, ten w pewnym stopniu zakosztował, jak gorzkim jest ten kielich znoszenia niezaskuszonych obelg i potępień; lecz całego rozmiaru cierpień naszego Pana zapewne żaden nie zdoła odczuć ani zrozumieć, bo żaden z dzieci Adamowych nie jest tak doskonale niewinnym, jak był Ten "świety, niewinny, niepokalani i odłączony od grzeszników" Syn Boży. — Zvd. 7:26.

Zauważmy jeszcze i to, że On poddał się tym srogim do-

Straz jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służyło polskimi językiem mówiącymi Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokiem powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać droge, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wier-
nym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych wzięw, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. I o to czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem"—1 Kor. 1:10

świadczeniem dobrowolnie, mając zupełne prawo i moc uni-
knienia takowych. On jednak Sam się uniżył i to aż do
śmierci krzyżowej, a uczynił to dla Ciebie drogi czytelniku
i dla mnie i dla wszystkich upadłych dzieci Adamowych.
Tak, "On zraniony jest dla występków naszych, starty (zabi-
ty) jest dla nieprawości naszych.....Wszyscyśmy, jako owce
złądzili.....a Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas!"
(Izaj. 53:5,6). Przeto widząc Go sponiewieranego i na sro-
motnym krzyżu zawieszono, oraz słysząc Jego do głębi ser-
przenikający okrzyk: "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię o-
puścił?" uprzątnijmy sobie żywo, że On to wszystko prze-
chodził za winy nasze i że dobrowolnie zgodził się na to, aby
mógł być ubłaganiem (zadośćuczynieniem Boskiej sprawied-
liwości) za grzechy nasze, a także za grzechy całego świata.

O! co za wzniosły obraz bezgranicznej miłości, samoo-
fiary i poświęcenia się dla dobra drugich widzimy w tym
dramacie, jaki dziesiętnastu stuleci temu rozegrał się na
Kalwarii! Dla nas, drodzy bracia i siostry, którzy mienimy
się być naśladowcami Pana, obraz ten nie jest wystawiony
tylko na to, aby Go podziwiać i uwielbiać. Oprócz podziwu
i uwielbienia obraz ten ma być dla nas natchnieniem i pod-
niętą do miłości, samoofiary i poświęcenia się dla drugich;
albowiem przyjęliśmy Pańskie zaproszenie, aby pić Jego
kielich goryczy i cierpień, aby za Jego przykładem wydawać
życie nasze za braci — abyśmy w przyszłości mogli także
mieć udział w Jego kielichu radości i uwielbienia, w Jego
królestwie.

Niechaj tedy ta para ~~rodziców~~ naszego Pana, która w szczególniejszy sposób ~~była~~ była wieczorem 5-go Kwietnia, rozbudzi w ~~wielkiej nieświadomości~~ nas co Pan uczynił dla nas, a że ~~nie~~ spełnienia warunków godnymi naślado-
cy byli

-: STRAZ :-

VOL. XV.

KWIECIEŃ (APRIL), 1936

No. 4

Widok z Wieży

DZIENNIKI i czasopisma prawie codziennie przynoszą nam różne ciekawe wiadomości naukowe świadczące o coraz większym wzmacnianiu się umiejętności i postępu. Interesujemy się do pewnego stopnia temi rzeczami, szczególnie, iż dopatrujemy się w nich wypełnienia Boskiej zapowiedzi, że w czasie naznaczonym — w czasie obecności niewidzialnego, lecz potężnego Króla przepowiedzianego nowego królestwa Bożego — miała rozmnożyć się umiejętność. — Dan. 12:4.

Może nie wszyscy z naszych czytelników mają sposobność zaznajamiania się z tymi wiadomościami z świeckich dzienników i czasopism, więc od czasu do czasu przytaczamy niektóre z nich na łamach naszego pisma, komentując takowe z punktu zapatrywania prorocत्व biblijnych i naszych oczekiwań za obiecanyymi czasami "naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków". — Dz. Ap. 3:21.

CHOROBY UMYSŁOWE.

Gdy w walce z chorobami cielesnymi sztuka lekarstwa odnosi raz po raz pewne zwycięstwa i odnajduje nowe i coraz skuteczniejsze środki leczenia chorób, to pod względem niedomagań umysłowych rzecz ma się wprost przeciwnie. Statystyka wykazuje, że wypadki umysłowego zboczenia i zupełnego obłądzenia zwiększają się z każdym rokiem w zastraszający sposób. Poniżej podajemy w dosłownym tłumaczeniu artykuł, wyjęty z amerykańskiego dziennika "Detroit News":

"GROZA CHORÓB UMYSŁOWYCH"

"Ze względu na zwiększenie liczby łóżek w zakładzie dla obłąkanych w stanie Michigan, dobrze będzie dokonać przeglądu wzmacniania się tej choroby w ostatnich kilku latach i uprzytomnić sobie, co może się stać w przyszłości.

"W Stanach Zjednoczonych ludzi słabych na umyśle i obłąkanych zajmuje ośm razy tyle łóżek, co chorych na suchotę. Każdego roku około 60.000 nowych obłąkanych pacjentów przyjmowanych jest do zakładów. Jeżeli rata ta trwać będzie nadal, to około 1.000.000 (milion) dzieci i młodzieży obecnie uczęszczających do szkół i kolegów, prędzej lub później zamkniętych zostanie w zakładach dla obłąkanych. W Stanie Nowyorkskim Dr. C. W. Beers obliczył, że na każde 25 osób jedna znajduje się z czasem w zakładzie i podobny stan rzeczy panuje także w Michigan.

"Osoby chore umysłowo zajmują w zakładach tyle łóżek, co osoby chore na suchotę. To znaczy, że umysłowe choroby są bardziej liczniejsze, aniżeli wszystkie inne choroby razem wzięte. Z pewnością, że ten stan rzeczy jest więcej rozpowszechniony, aniżeli nawet liczby powyższe wykazują; albowiem oprócz tej wielkiej ilości osób zupełnie obłąkanych, w Stanach Zjednoczonych znajduje się do 500.000 osób słabych na umyśle, oraz około 500.000 dzieci o tak niskim stopniu inteligencji, że nie mogą przejść wymaganych stopni nauki w szkołach publicznych. Jeszcze inne co najmniej 500.000 osób, nie wspomnianych w żadnej statystyce, cierpią na psychopatję (nienormalny stan umysłu) do takiego stopnia, że nie mogą odpowiednio wypełniać swych codziennych obowiązków i ustawicznie podlegają różnym niekiedy rzeczywistym, a częściej urojonym niedomaganiom.

"Umysłowa choroba jest o wiele szkodliwsza dla ogólnego dobra narodu, aniżeli suchoty, rak, choroby serca lub nerek, epidemia, albo cholera. Jest to prawda, ponieważ choroba umysłowa przynosi kryminalistów i przez to osłabia siłę narodu.

"Budowanie zakładów dla obłąkanych, chociaż ochrania społeczeństwo i w niektórych wypadkach wstrzymuje od dalszego propagowania więcej obłąkanych, to jednak nie rozwiązuje tego problemu. Na każdy dolar przeznaczony na budowanie i utrzymywanie zakładów, taka sama suma powinna być wykładana na zapobieganie tej strasznej choroby.

"Zaden kraj, ani żadna cywilizacja nie są od tego wolne. W małej, nie zbyt ludnej miejscowości w dalekim Tybecie, dziewięć osób popełniło samobójstwo w jednym roku. Tu dyscyplina, dostosowanie się do życia naturalnego i ogólna filozofia zawiodły.

"Lekarze są zupełnie bezsilni ochronić świadomość ludzką przed jej nieznanymi wrogami, tak jak ochraniają ludzi przed zaraźliwymi chorobami. Także socjologzy (zajmujący się nauką o objawach życia społecznego), psycholodzy (badacze duszy i uczuć ludzkich) i ekonomiści (znawcy ekonomii politycznej) posiadają zaledwie teoretyczną tylko znajomość tego problemu. Skłonność do choroby umysłowej zdaje się zachodzić w wypadkach, gdzie system nerwowy jest dziedzicznie słaby, gdzie życie jest niespokojne i w nieładzie, oraz gdzie odżywianie się jest za obfite lub za skąpe. Choroba ta rozpoczyna się, gdy moralna karność została stłumiona i gdy samolubstwo i nieodpowiedzialność zaczynają dominować."

Zaiste, powyższy artykuł przedstawia nam bardzo smutny obraz umysłowego stanu dzisiejszej ludzkości. Jak niedorzeczni przedstawiają się wobec tego te górnolotne i zarozumiałe twierdzenia niektórych fałszywie tak zwanych filozofów dzisiejszych, którzy chętnie się tak zwany wiekiem rozumu i zaprzeczają istnienie wyższej Inteligencji Boskiej i umiejętność dzisiejszą przypisują tylko ludzkiemu rozumowi! Umiejętność w ostatnich kilkudziesięciu latach wzrosła się ogromnie, tego nie zaprzeczamy, lecz twierdzimy, że nie należy tego przypisywać samemu tylko rozumowi ludzkiemu, ale raczej Boskiej opatrności, która zgodnie z przepowiednią Słowa Bożego (Dan.

12:4) pozwala na te różne cudowne odkrycia i błogosławieństwa. Powyżej przytoczony artykuł dowodzi, że siła i władze unysłowe obecnej gienieracji zamiast wzrastać, raczej karłowacieją w zastraszający sposób.

OGROMNA ENERGJA DOTĄD NIEUJARZMIONA.

Zwrócimy jeszcze uwagę naszych czytelników na inny zarys umiejętności, która dotąd niema jeszcze praktycznego zastosowania, lecz każe nam przewidywać możliwości, o jakich ani pojęcia nie mamy. Dotyczy to źródła naturalnej energii. Wiadomo nam, że niezbyt dawno odkrytą, a mającą dziś obszerne zastosowanie jest energia elektryczna. Energia ta wytwarzana jest w wielkich stacjach elektryczności, przy pomocy maszyn pędzonych motorami opałowymi. To znaczy, że energia elektryczna wytwarzana jest kosztem niszczenia innych elementów (węгля lub innego opału) i to dopiero po zbudowaniu odpowiednich stacyj.

Niedawno temu uczeni odkryli pewną naturalną energję, znajdującą się w każdej choćby najmniejszej cząstce materji, płynu, lub gazu. Atomistyka (nauka o atomach) dowodzi, że wszelkie elementa składają się ze złożonych małych cząsteczek, zwanych atomami. Atom, pomimo, że jest cząsteczką tak małą, że gołym okiem nie może być dostrzeżony, składa się jednak z ośrodka i kilku wirujących wokoło ośrodka cząsteczek zwanych elektronami: coś na podobieństwo słońca i stałe wokoło wirujących planet. Atom każdego materiału ma tylko jeden ośrodek, lecz ilość wirujących elektronów różni się i to jest podstawą różnicy poszczególnych elementów, pod względem ciężkości, twardości itd. Naprzykład, atom żelaza zawiera w sobie o wiele więcej elektronów, aniżeli atom gazu i to jest powodem, że żelazo jest o tyle cięższe.

Atomistyka jest w stanie, bez żadnych większych trudności, rozdzielić każdy element aż do atomów, lecz chcąc rozdzielić elektrony poszczególnych atomów lub oddzielić od ośrodka zwanego protonem, napotyka na nieprzezwyciężone dotąd trudności. Uczonym udało się dotąd rozdzielić tylko atom najlżejszego gazu lithium, który jako najlżejszy zawiera w sobie najmniej elektronów, prawdopodobnie tylko dwa. Na rozdzielenie cięższych atomów, uczeni nie mają dotąd sposobu; albowiem im cięższy jest atom, czyli im więcej wirujących elektronów w nim się mieści, z tem większą energją elektrony te wirują i niema dotąd siły, którąby można energję tę ujarzmić i wirujących elektronów wstrzymać lub rozdzielić.

Ujarzmienie tej enrgji ukrytej w atomach stałoby się dla człowieka źródłem przeogromnej i nigdy niewyczerpanej energii naturalnej, o jakiej dotąd ani pojęcia nie mamy. Poniżej przytaczamy artykuł z codziennej prasy, który sprawę tę więcej objaśnia:—

"POTĘGI UKRYTE W ATOMIE"

"O pracach badaczy naukowych nad rozbiciem atomu czytamy coraz częściej w ostatnich czasach. Prace w tej dziedzinie prowadzone są stale w rozmaitych laboratoriach Europy i Ameryki i od czasu do czasu dochodzą nas wieści, że na tej drodze zrobiono ważne postępy. Dla zwyczajnego jednakże "śmiertelnika" najciekawsze może będzie rozważenie zapatrywania, jaką korzyść odniesie ludzkość, jeżeli rzeczywiście atom uda się rozbić? Czy ta jakaś olbrzymia siła, o której nam opowiadają, będzie mogła być ujętą i rzeczywiście zastosowaną, ujarzmioną, woli człowieka posłuszną?

"Profesor Lawrence, kierownik wydziału dla badań promieniowania uniwersytetu stanowego w Kalifornji, twierdzi, że jeżeli uda się opanować siłę, jaką będzie można otrzymać po rozbiciu atomu, to człowiek będzie posiadał coś tak wielkiego, że dzisiejsze nasze pojęcia o transportacji, komunikacji, gorącu i świetle — ulegną zupełnemu przewrotowi.

"Arthur Stanley Eddington, profesor astronomji uniwersytetu Cambridge w Anglii, jest zupełnie przekonany, że rozbicie atomu musi nastąpić już w najbliższej przyszłości, a o wynikach tego odkrycia trudno jest już teraz powiedzieć coś stanowczego, ponieważ nawet teoretycznie badacze jeszcze nie mogą dokładnie obliczyć, jaką olbrzymią siłę może to dać w ręce ludzkości.

"W jednej kropli wody — mówi profesor Eddington — zawiera się tyle energii, że dostarczyłaby ona siły dwustu koni motorowych na jeden rok. Dzisiaj budoje się olbrzymie zakłady wytwarzania energii elektrycznej, dające do 100,000 kilowatów elektryczności, a o ile nie ma możliwości używania siły spadku wody, to konieczne jest dostarczanie takim zakładom olbrzymich ilości opału i smarów. Jeżeli siła atomiczna zostanie nareszcie raz ujarzmią, to zamiast tego wszystkiego, zamiast węгля i oleju, olbrzymie maszyny pracować będą na dziecie, bo wystarczy im energia, zawarta w filiżance wody.

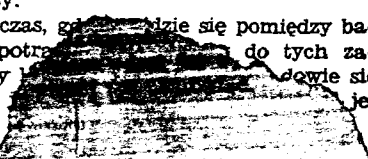
"W pracowniach laboratorium w uniwersytecie Cambridge w Anglii, udało się przeprowadzić ciekawe doświadczenie. Pod naciskiem olbrzymiej energii 600,000 wolt zaobserwowano w czasie doświadczeń, że przy rozbijaniu jądra atomu powstało znacznie więcej energii, aniżeli jej zużyto do pracy, gdyż specjalne przyrządy, do tego doświadczenia dostosowane, wykazywały energję w siłę 800,000 wolt elektronów.

"Te obliczenia zostały nietylko potwierdzone, gdy podobne doświadczenie przeprowadzano z atomem lithium w laboratorium uniwersytetu w Kalifornji, ale profesor doktor Lawrence stwierdził na podstawie własnych przyrządów rekordujących, że w czasie rozbijania atomu wytwarzająca się energia dochodziła do 3,600,000 wolt elektronów, a może dojść nawet i do 20,000,000.

"Szczególniej dla badaczy ważnem jest stwierdzenie w czasie tych doświadczeń, że ile razy atom lithium rozbity został na dwa atomy helium, to natychmiast zostawało zwalniane około dwadzieścia razy tyle energii, ile jej użyto do doświadczeń.

"Już to samo zdaje się dowodzić, że jeżeli rozbicie atomu zostanie dokonane i siła jego opanowana, to ludzkość pozyska energję, o jakiej dotychczas prawie wyobrażenia nie mamy nawet w teorii, nie mówiąc już o praktyce.

"O energii tej wiemy jednakże dotychczas tylko tyle, że ona jest, że rzeczywiście istnieje, że znajduje się niemal we wszystkim, co codziennie do rąk bierzemy. Tylko, że niestety dotychczas jeszcze nie wiemy, jak się do tej energii dostać. Wiemy, że mamy spiżarnię pełną, ale nie posiadamy klucza, aby drzwi tej spiżarni otworzyć i narazie możemy tylko zaglądać przez dziurkę od klucza i podziwiać nagromadzone wewnątrz zapasy.

"Nadejdzie jednakże czas, gdy się pomyśli między badaczami ślusarz, który potrafi otworzyć do tych zamkniętych drzwi, a wtedy...
...dozwolę się o niezmierzonej energii, jej nie mogła i nie umiała...


“Energja ta, ujarzmiona przez człowieka, zdolna będzie zmienić zasadniczo cały system naszego życia, być może połączyć nas z innymi światami i stwarzać nieśnione dotychczas cuda.”

O! tak, znajdzie się ślusarz, który otworzy drzwi do tej wielkiej spiżarni, przez Stwórcę przygotowanej, lecz będzie to “On Święty i Prawdziwy, który ma klucz Dawidowy, który otwiera, a nikt nie zawiera; i zawiera a nikt nie otwiera” (Obj. 3:7). Trafnie zaznaczył autor powyższego artykułu, że obecnie uczeni mogą tylko zaglądać do tej spiżarni, jakoby dziurką

od klucza i “podziwiać nagromadzone wewnątrz zapasy”, na podobieństwo jak ongiś Mojżeszowi danem było tylko z daleka oglądać ziemię obiecaną. Lecz gdy przyjdą obiecane “czasy ochłody”, ludzkość otrzyma hojny dostęp do niezliczonych łask i błogosławieństw Bożych, bo będą nasieniem błogosławionych od Pana, oni i potomkowie ich z nimi”; — “a Sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani płaczu, ani boleści nie będzie”. — Izaj. 65:23; Obj. 21:3, 4.

Książę Żywota Ukrzyżowany

Lekcja z Ewangelji Św. Mateusza 27:33-55

“On zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych”. — Izaj. 53:5.

SĄDZENIE Jezusa w rzeczywistości rozpoczęło się krótko po zaarrestowaniu Go, lecz ponieważ wymaganiem prawa było, iż wyrok śmierci mógł być wydany tylko podczas dnia, przeto urzędem zostało poranne zebranie Sanhedrynu, który w oficjalny sposób zatwierdził wydaną w nocy decyzję najwyższego kapłana, że Jezus zbluźnił przeciwko Stwórcy, gdy powiedział, że przyszedł na świat, aby, zgodnie z Boską obietnicą, odkupić Izraela i świat z pod wyroku śmierci, by w słusznym czasie ustanowić królestwo ku błogosławieniu Izraela i wszystkich rodzajów ziemi. Sprawa była przyspieszona, aby zgromadzone rzesze, które pięć dni przedtem, gdy Jezus wjeżdżał na ośle do miasta, wołał: “Hosanna Synowi Dawidowemu”, nie podjęły znowu kroków ku ogłoszeniu Go królem. Egzekucji nie można było wykonać w tygodniu Paschy; a gdyby przez ten tydzień Jezus był zatrzymany w więzieniu, to trudno im było przewidzieć, co mogłoby stać się z Nim lub z nimi. Pozostawało im więc tylko kilka godzin na wykonanie planu, przez który zamierzali pozbyć się człowieka, którego uważali za oszusta, mogącego narazić ich na poważne trudności z rządem Rzymskim.

Sanhedryn miał władzę sądzenia ludu w sprawach religijnych, lecz nie miał władzy wykonywania egzekucji, czyli kary śmierci. Stąd było koniecznem, aby po potępiającym wyroku Sanhedrynu, sprawa była przedstawiona Piłatowi, Rzymskiemu Staroście. Rozumiejąc, że Piłat nie uzna bluźnierstwa za przestępstwo godne śmierci, wrogowie Jezusa wnieśli przed Piłata zupełnie inne oskarżenie; mianowicie, że Jezus był buntownikiem czyniącym zamieszanie, że mienił się być królem i że Jego wolność była szkodliwą dla dobra Rzymskiego Cesarstwa. Niedorzeczność i obłudność tego oskarżenia były aż nadto widoczne. Piłat poznał, iż główną pobudką ich spisku przeciwko Jezusowi była zazdrość. Jezus i Jego nauki miały więcej wpływu na wybrany lud, aniżeli na całe Rzym. Piłat chciał uwolnić

się od odpowiedzialności przez oświadczenie, że ponieważ Jezus pochodził z Galilei, podlegał w tej sprawie jurysdykcji (okrąg sądowy) króla Heroda, zarządy Galilei, do którego posłał Jezusa.

JEZUS PRZED KRÓLEM HERODEM.

Pałac Heroda znajdował się nie bardzo daleko. Heród był rad zobaczyć Jezusa, o którego cudach dużo słyszał. Spojrzawszy na szlachetne oblicze Chrystusa Pana, Herod niezawodnie zauważył jak bezpodstawne było oskarżenie, że ten człowiek jest burzycielem i niebezpiecznym dla dobra i pokoju kraju. Po kilku wyniosłych słowach i szyderczych uwagach Heród zaniechał Jezusa, a jego gwardja zabrała się, aby dopełnić szyderstwa na tym, którego ich pan potraktował szyderczo. Gwardziści Heroda ubrali Jezusa w szkarłatną suknię, a włożywszy na Jego głowę cierniową koronę, naśmiewali się z Niego. Późem Herod uchylił się od wydania decyzji w tej sprawie i odesłał więźnia z powrotem do Piłata, odczuwając być może, iż dosyć miał kłopotu z powodu ścięcia Jana Chrzciciela, coś około rok przedtem. Sprawa Jezusowa była jakoby żartem pomiędzy Herodem i Piłatem — to sądził człowiek rzekomo tak niebezpiecznego, że miał być na śmierć skazanym, gdy w rzeczywistości widocznem było, iż był On tak czystym i niewinnym, że i najślabszy byłby bezpiecznym z Nim.

ZAKŁOPOTANIE PIŁATA

Piłat doznał zawodu, gdy Jezus został z powrotem przyprowadzony przed jego sądową stolicę. Sprawa była bardzo niemiła i trudna do rozstrzygnięcia. Jawnem było, że więzień nie był winien jakiegokolwiek zbrodni, a jednak oskarżyciele Jego byli mężowie najprzedniejsi w narodzie i mieście, gdzie on zarządzał. Ich dobra wola powinna, o ile możliwe, być podtrzymana, a byli oni widocznie zdecydowani na zamordowanie ich niewinnego więźnia i to pod formą legalności. Co za nieszczęście, że we wszystkich wiekach religja była często zniesławiana przez jej własnych

czcicieli. Lekcją dla nas wszystkich do nauczania się jest, aby dobrze badać uczucia i intencje naszych serc, abyśmy nie byli wprowadzeni w błąd onego złoŹnika — abyśmy nie byli pobudzeni do gwałcenia praw drugich i przez to do walczenia z Bogiem.

Piłat wystłuchał oskarżenia, zrozumiał, że nie było w nich prawdy, więc wydał swą decyzję: Żadnej winy w Nim nie znajduję. Widząc jednak, że ta decyzja wywołała tem większe zamieszanie, pomyślał sobie: Widzę, że dla zachowania pokoju zachodzi potrzeba zadowolnić choć w części niesprawiedliwe domaganie się tłumu; przeto rozkażę więźnia ubiczować, chociaż wiem, że on nie zasługuje na żadną karę. Ubiczowanie to będzie dla Jego własnego dobra, a także dla dobra pokoju; albowiem przez zaspokojenie zawziętości tłumu życie Jezusa zostanie ocalone. O ile to tyczy się politycznych decyzyj, był to dość dobry wyrok. Ciąła prawodawcze rozumieją, że zupełna sprawiedliwość nie zawsze jest możliwa w niedoskonałych warunkach.

Kapłani i przewodcy żydowscy jednakowoż nie chcieli zadowolnić się niczem innym jak tylko śmiercią Jezusa. Motłoch był zachęcany do okrzyków: Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go! Piłat nie był w stanie zrozumieć, jak szal ten mógł być rozbudzony przeciwko tak niewinnemu człowiekowi. Zapytał więc: Cóż złego On uczynił? W odpowiedzi rozległy się tem głoŹniejsze okrzyki: Ukrzyżuj go! O, co za wstyd, jak ludzka złość może ignorować wszelką zasadę sprawiedliwości! Zakłopotanie Piłata zostało jeszcze więcej spotęgowane przez jego żonę, która przysłała mu następujące ostrzeżenie: "Nie miej żadnej sprawy z tym Sprawiedliwym; bom dziś we śnie wiele uciępiła dla Niego."

Chwytając się ostatniego środka Piłat rozkazał zaprowadzić Jezusa na miejsce wzniesione, skąd rzesze mogły Go dobrze widzieć i zawołał: "Oto człowiek!" Zauważcie charakter tego, którego chcecie ukrzyżować. Zauważcie Jego piękne i szlachetne oblicze, któremu równego niema żaden z waszego narodu, ani z żadnego innego. Czyż chcecie ukrzyżować ten najzaczniejszy wzór waszej rasy? Zastanówcie się; bądźcie roztumnymi. Zauważcie tego człowieka! Od lat było zwyczajem u was, że rząd w tej porze ułaskawiał jednego więźnia. Przeto tedy niech wam się zdaje, że Jezus został potępiony i że wasze pojęcie sprawiedliwości zostało zaspokojone, a teraz wypuszczę Go wam. Lecz rzesze tem bardziej wołały: "Ukrzyżuj Go! a wypuść nam Barbasza (niebezpiecznego bandytę)!"

Któż zdoła wytłumaczyć tę dziwną przewrotność upadłej ludzkiej natury — iż łotr został oceniony ponad świętego? Podobnie kilkadziesiąt lat temu w mieście Wiedniu, człowiek codopiero wypuszczony z więzienia wygłosił publiczną mowę; w której oświadczył, że wszyscy żydzi powinni być wybić. Ludność Wiednia została uniesiona jakoby szaleń. Mówca otrzymał huczne oklaski, a że naówczas akurat odbywały się wybory, obrano go Burmistrzem miasta, na mocy jego, do szalu podobnej brawury. O! co za wstyd!

Jak możemy twierdzić, że świat jest przygotowany do wolności, gdy takie warunki rzucają się nam w oczy i zaznaczają karty historii? Rzeczy te dowodzą raczej, że świat potrzebuje rządu silnego, jaki właśnie Bóg zamierzył, to jest, królestwo miłującego Syna Bożego, silne ku zgnieceniu wszelkiego zła, a także silne ku podniesieniu wszystkiego co dobre.

NIE JESTEŚ PRZYJACIELEM CESARZA.

Żydowscy przewodcy byli chytry. Oni wiedzieli, że zdrada stanu wobec Rzymu była najcięższym przestępstwem, a wobec tego, że Jezus mówił o Sobie, że jest królem, oni mieli rękojmię ku przeforsowaniu Jego ukrzyżowania. Użyli więc jej, grożąc Piłatowi, że gdyby więźnia uwolnił, to oni oskarżą go przed Cesarzem. Piłat wiedział, że trudno byłoby mu wytłumaczyć tę sprawę i że rząd Rzymski zatwierdziłby decyzję Kaifasza, iż lepiej, aby jeden człowiek umarł, aniżeli mieć zamieszanie w państwie. W ten sposób zmuszony, Piłat ostatecznie ustąpił i podpisał wyrok skazujący Jezusa na ukrzyżowanie, lecz zanim to uczynił, wziął naczynie z wodą i przed oczami wszystkiego ludu omył ręce, mówiąc: "Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego."

Natychmiast przystąpiono do wykonania egzekucji. Żołnierze mieli już dwóch łotrów do ukrzyżowania, więc tylko dodali jeszcze trzeci krzyż i pochód ruszył ku Gólgocie, pobliskiego wzgórza, którego skalisty wierzchołek miał podobieństwo czaszki — Gólgota oznacza miejsce trupiej czaszki. Wzgórze to znajduje się na północ zaraz za murem miasta. Nowe budynki i mur niedawno wzniesione zasłaniają obecnie widok tego wzgórza, tak, że podobieństwa czaszki nie można zobaczyć, tak jak dawniej. Zbrodnia każdego skazańca była, według prawa, wypisywana na tablicy, która umieszczono nad jego głową. Ponad głową Pana umieszczono tablicę z napisem: "Jezus, Król Żydowski."

Szatan i Jego zwiedzone matolki widocznie myśleli, że ostatecznie pozbyli się Jezusa. Kapłani i starsi ludu wyszydiali Jego oświadczenie, że był Synem Bożym i żądali, aby zademonstrował prawdziwość tego przez zstąpienie z krzyża. Nie rozumieli oni tej prawdy, że było koniecznem dla Niego umrzeć za grzechy ludzkie, aby w przyszłości w chwalebnym swym królestwie, mógł mieć prawny autorytet do podniesienia ludzkości i przywrócenia jej do doskonałości i wiecznego żywota, pod warunkami nowego przymierza, którego On będzie Pośrednikiem (Jer. 31:31). O godzinie szóstej (według ówczesnego liczenia czasu) czyli w samo południe, zapanowała ciemność trwająca przez trzy godziny, poczem Jezus umarł, wołając: — "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił?" Aby w całej pełni mógł odczuć ciężar Boskiej sprawiedliwości, jaki należy się grzesznikom, potrzeba było, aby Ojciec ukrył oblicze Swoje przed Nim, jakoby Jezus był grzesznikiem. Ta chwila, w której Ojciec od Ojca była widocznie najboleśniej — wszystkich doświadczeń Mistrza.

“Byłem Umarły, a Otom Jest Żywy”

Lekcja z Ew. Św. Jana 20:1-18.

“I żyjący; a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków.” — Obj. 1:18.

NIEMA ważniejszej nauki w łączności z Ewangelią, jak nauka o zmartwychwstaniu naszego Pana. Śmierć Jezusa ujawnia nam wielką Jego miłość, a także miłość Ojca Niebieskiego ku nam. Jednakowoż według Boskiego planu, aby z śmierci naszego Pana mogła wypłynąć odpowiednia korzyść dla ludzkości, On musiał powstać od umarłych; musiał stać się Wodzem naszego zbawienia, a także naszym Odkupicielem. Martwy Chrystus nie mógłby być naszym Zbawicielem. Przeto On Sam powiedział: “Bo Ja żyję i wy żyć będziecie” (Jan 14:19). Właśnie zrozumienie tego przedmiotu dopomaga do wygładzania różnych teologicznych sęków, jakie niepokoiły lud Boży przez wieki.

Najprzód musimy mieć właściwe wyrozumienie, że nasz Pan w rzeczywistości umarł; że nie było w tem żadnego oszustwa ani udawania. W zupełności błędem jest mniemanie, że podczas, gdy Jezus był na pozór umarłym, w rzeczywistości był bardziej żywym aniżeli przedtem. Myśl, że Jezus był umarłym wyrażona jest w naszym tekście, własnymi słowami Pana: “Jam jest żyjący; a byłem umarły”. Jezus był umarłym akurat w takim samym znaczeniu jak umarłym był Adam, albowiem Jezus umarł, jako zastępca Adama, aby zająć jego miejsce pod Boskim wyrokiem przekleństwa za grzech i tym sposobem umożliwić zwolnienie Adama i jego potomstwa z pod tego wyroku. Jak Jezus po śmierci nie poszedł do żadnego miejsca mąk, tak też i Adam nie poszedł na żadne męki, ani nic podobnego nie było wspomniane w wyroku na niego wydanym, pomimo, że artykuły wiary prawie całego Chrześcijaństwa uczą przeciwnie. Niechaj Bóg będzie prawdziwym, chociażby wszystkie artykuły wiary miały okazać się kłamstwem.

“ZSTĄPIŁ DO PIEKIEŁ.”

Powyższe orzeczenie znajduje się w tak zwanym Składzie Apostolskim. Jest ono zgodne z oświadczeniem proroka Dawida: “Nie zostawisz duszy Mojej „sheol” (hebrajskie słowo “sheol” użyte jest w Biblii 65 razy. W zwykłej Biblii angielskiej jest ono przetłumaczone 31 razy na piekło, 31 razy na grób, a trzy razy na dół lub przepaść). Apostół Piotr zacytował powyższe słowo Psalmisty w greckim następująco: “Nie zostawisz duszy mojej w hades” (grób, stan śmierci). Ten sam apostoł, przemawiając pod natchnieniem Ducha świętego w dniu Zielonych świąt, wspomniawszy o zmartwychwstaniu naszego Pana zaznaczył, że prorok Dawid nie wypowiedział tych słów o sobie, albowiem jego pozostała w sheol, w hades, a my jesteśmy w życiu. Św. Piotr powiedział: “Jest u nas aż do dnia dzisiejszego” — Dawida, gdyby Da-

wid był wzbudzony. To też Apostół oświadcza, że słowa Psalmisty stosowały się do naszego Pana, że Jego dusza, czyli istota nie była pozostawiona w grobie; że został wzbudzony od umarłych dnia trzeciego. Niema żadnego usprawiedliwienia na zamieszanie, w jakie kaznodzieje Chrześcijaństwa zwykle wprowadzają tych, co dopytują się względem tej sprawy. Pismo święte jest dość wyraźne w swem oświadczeniu, że po Swej śmierci Jezus był martwym, a nie żywym. Aby zapobiec wszelkiemu nieporozumieniu Pismo święte mówi wyraźnie, że nie tylko ciało naszego Pana było umarło, ale także Jego dusza; jako czytamy: “Wylał na śmierć duszę Swoją”, “Położył ofiarą za grzech duszę Swą” i znowu: “Z pracy (boleści) duszy Swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie” (Izaj. 53:10-12). To samo wyrażone jest w tekście poprzednio zacytowanym: “Nie zostawisz duszy Mojej w piekle”, w sheol, w hades, czyli w grobie, w stanie śmierci.

Przypuszczać cokolwiek innego aniżeli, że nasz Pan był w rzeczywistości umarłym, byłoby tem samem, co przypuszczać, że Kalwarja była szyderstwem, farsą i że nasz Pan jako duchowa istota wystąpił z ciała uwodząc swoich katów i pozwalając im myśleć, że Go zabili, podczas gdy w rzeczywistości był On bardziej żywym aniżeli kiedykolwiek przedtem. Biblijne orzeczenia są całkiem przeciwne temu, więc, aby uniknąć zamieszania, należy nam stać silnie przy Słowie Bożem. W średnich wiekach wprowadzono do Kościoła teorię, że gdy człowiek umiera, to właściwie on nie umiera, lecz staje się bardziej ożywionym, aniżeli był poprzednio. Na tem błędnem mniemaniu zostało zbudowanych wiele różnych zwodniczych pojęć, jak Spirytyzm, Teozofja, czyściec, sposoby wybawienia duszy z czyścia, modlitwy za umarłych itd., itd.

Wszyscy, co przeszli wyższą szkołę teologiczną wiedzą, że to, co powyżej powiedzieliśmy jest prawdą, lecz mało z nich jest gotowych do walki z błędem, który tak mocno zakorzenił się w umysłach ludzkich, bo obawiają się utracić wpływ i poważanie pomiędzy ludźmi, a także pensję. Na dowód tego cośmy powyżej powiedzieli, zwracamy uwagę na pewną kartkę kieszonkową, na której widniał podpis: “Presbyterjańska rada wydawnictw i pracy niedzielnych szkół, 1319 Walnut ul., Philadelphia, Pa. Na jednej stronie tej kartki wydrukowane było dziesięć przykazań Bożych, a na drugiej Skład Apostolski. W tymże składzie podane jest o Jezusie, że “umęczony był pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowany, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Obok słowa “piekieł” widniał znak, odsyłający do objaśniającej uwagi, mieszczącej się u dołu kartki, która to uwaga brzmiała następująco: “To znaczy, że Jezus znajdował się w stanie śmierci, pod mocą śmierci, aż do trzeciego dnia”. To pokazuje wyraźnie, że Presbyterjańska rada pastorów uznaje,

że Jezus w czasie Swego przebywania w grobie był umarłym, a nie żywym. Faktycznie Jezus nie znajdował się ani w piekielnych mękach, ani też w niebieskich rozkoszach; lecz był umarłym, jak to Sam powiedział w tekście, który użyliśmy na wstępie tego artykułu. Jego zmartwychwstanie było powrotem do życia, więc też jest powiedziane, że On został wzbudzony od umarłych mocą Ojca. Dz. Ap. 2:24,32.

CMENTARZ — MIEJSCE SPOCZYNKU.

Nasze zwykłe słowo cmentarz oznacza miejsce spoczynku i myśl ta jest w zupełnej zgodzie z tem, co Pismo święte uczy o tym przedmiocie. Ono uczy, że karą za grzech jest śmierć i że śmierć oznaczałaby zupełne i wieczne zniszczenie, gdyby Boskie miłosierdzie nie przygotowało odkupienia z pod tego wyroku śmierci i zmartwychwstania przez Jezusa. Ponieważ wierzymy w Boską obietnicę zmartwychwstania, przeto wraz z pisarzami Biblii wyrażamy się o umarłych, że śpią. Tak więc o Abrahamie czytamy, że "zasnął z ojcami swemi", także "Szczepan zasnął", aby oczekiwać czasu wzbudzenia w poranku zmartwychwstania, przy wtórem przyjście naszego Odkupiciela i ustanowieniu Jego królestwa. Podobnie Apostół Paweł mówi, że umarli w Chrystusie zostaną wzbudzeni w tym chwalebnym poranku, a nawet dodaje, że o całej ludzkości można się wyrazić, że "śpią w Jezusie", ponieważ Jezus przez Swoją śmierć odkupił całą ludzkość, zniósł wyrok śmierci i w słusznym czasie wzbudzi wszystkich. To też Apostół, pisząc do Kościoła odnośnie ich umarłych i umierających przyjaciół, tak tych, co są w Chrystusie, jak tych, co są w świecie, nadmieniał: "Abyście się nie smucili, jako drudzy, którzy nadziei nie mają; albowiem jeżeli wierzymy, że Jezus umarł (za grzech pierworodny — który przeszedł na całą ludzkość) i zmartwychwstał (aby stać się Wybawicielem ludzkości z węzłów grzechu i śmierci) tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie (których śmierć została zamieniona w sen dzięki zasłudze Chrystusowej) przywiedzie z Nim" (1 Tes. 4:13,14). Jest to zgodne z Boskiem zarządzeniem, że będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych i że dzieło to zostanie dokonane przez Pana Jezusa, zaszczyconego Przedstawiciela Bożego.

Przeto słowo cmentarz właściwie rozumiane, jako miejsce spoczynku dla umarłych, już samo w sobie dużo uczy tych, co mają uszy ku słuchaniu. Jest to w zupełnej zgodzie z znanymi nam faktami, a w tem większej zgodzie z Boskim objawieniem, że "zapłatą za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny, w Chrystusie Jezusie Panu naszym". —Rzym. 6:23.

W łączności z tem pamiętajmy jeszcze na słowa Samego Pana: "Nie dziwujcie się temu, boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą" (Jan 5:28,29). Ci, co już przeszli swoją próbę szczęśliwie, powstaną do wiecznego żywota; od razu doskonałymi, gdy zaś inni, którzy nie otrzymali jeszcze uznania, będą wzbudzeni, aby otrzymać sposobność podniesienia się z grzechu i ze sta-

nu śmierci przez sąd, ćwiczenia i naprawę w Tysiącleciu. Szczególną uwagę zwrócimy w tej chwili na słowo "grobach" znajdujące się w powyższym tekście. Zauważyliśmy już, że hebrajskie słowo "sheol" oznacza stan śmierci i że równoznaczne temu w greckiem jest słowo "hades", lecz słowo "grobach" użyte w tym tekście, przetłumaczone jest z innego słowa, mianowicie "mnemeion", które oznacza "pamiętanie". Właściwą myślą tego jest, że chociaż nasi przyjaciele i blźni schodzą do grobu w liczbie około 90,000 każdego dnia, to jednak oni nie są wymazani z istnienia, lecz nadal znajdują się w Boskiej "pamięci" i ostatecznie zostaną uwolnieni z onego wielkiego więzienia śmierci, przez Tego, który odkupił ich Swoją drogocenną krwią.

NADZIEJA I RADOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA

Świadectwa Pisma świętego napełniają serca nasze radością, gdy czytamy o zmartwychwstaniu naszego Pana, a także gdy rozmyślamy o chwalebnym poranku zmartwychwstania na początku Tysiąclecia i o Boskiej obietnicy, że wtenczas Bóg otrze ły z każdego oblicza i nie będzie już więcej płaczu, wdychania, ani umierania, bo rzeczy te przemina. Pomimo, że obietnice te są tak wielkie i powinny radością napełniać każde serce, to jednak nauka o zmartwychwstaniu nie zajmuje właściwego miejsca w umysłach większości Chrześcijan, a to z powodu, że wtóre przyjście Pana straciło swoje właściwe znaczenie w ich wierze. Wina leży w tem, że swego czasu, niepostrzeżenie wprowadzoną została inna nadzieja, zamiast tej, która wystawiona jest w Biblii. Tą inną i to fałszywą nadzieją jest, że człowiek właściwie nie umiera, lecz w chwili zgonu momentalnie przechodzi do chwały, albo na wieczne męki. Dla tych, co tak opacznie czytają Biblię, słowo zmartwychwstanie może mieć bardzo mało rzeczywistego znaczenia. W pojęciu takich zmartwychwstanie byłoby nie tylko sprawą zbyteczną i bezpożyteczną, ale także niemiłą i niedogodną. Oni zapytują się: "Poco miałoby być zmartwychwstanie dla tych, co poszli do nieba i spodziewają się, że ich radość będzie wieczna? Poco również mieliby zmartwychwstać ci, co poszli na wieczne męki? Co za korzyść byłaby z tego?" Zupełnie słusznie, odpowiadamy! W takich warunkach, z pewnością, że zmartwychwstanie nie miałoby żadnego znaczenia, lecz warunki takie nie istnieją. Umarli są istotnie umarłymi; podczas tego snu śmierci oni nie doświadczają żadnej radości ani cierpienia. Nic również nie wiedzą o długości czasu; chwila ich przebudzenia będzie dla ich świadomości jakoby następną chwilą po zaśnięciu w śmierci. Z tego punktu zapatrywania, zmartwychwstanie jest rzeczą najważniejszą, bez tego nie byłoby przyszłego życia ani szczęścia. To też Apostół spoglądał naprzód i oczekiwał zmartwychwstania, wykazując również i nam, że czas ten będzie wypełnieniem się naszych. Nasz Odkupiciel również dał do zrozumienia, że zbawienie ludzi tego świata zależało od zmartwychwstania i wyjścia z więzienia śmierci.

usłyszeć wesołą nowinę i aby byli sądzeni i doświadczeni co do ich posłuszeństwa Stworzycielowi. Wszyscy, co okażą się posłuszni przykazaniom Wielkiego Króla zostaną jego sądem przywróceniu do doskonałości i wiecznego żywota, gdy zaś ci, co nie będą posłuszni, zostaną ostatecznie zniszczeni śmiercią wtórą. — Dz. Ap. 3:23.

"STAŁ SIĘ PIERWIASTKIEM."

Apostół Paweł zauważył że duch greckich filozofów zaczął się wkradać do nauk Ewangelicznych jeszcze za jego czasów; przeto pod Boską opatrnością było właściwem dla niego napisać nader ważny rozdział (1 Kor. r. 15), opisujący naukę o zmartwychwstaniu i jakim byłby nasz los, gdyby zmartwychwstania nie było. On powiedział: Gdyby zmartwychwstania nie było, daremną byłaby nasza nadzieja, daremne nasze kazania i dotąd byłibyśmy w grzechach naszych. Ci, co już poumierali byłiby na zawsze straceni, a podobny los spotkałby nas wszystkich. Gdyby Bóg nie przygotował zmartwychwstania, to przyszłość nasza byłaby beznadziejna, przeto należałoby nam jeść i pić i weselić się, bo jutro pomrzemy. — Wierze 12—18.

Apostół pisał te słowa do takich, co wierzyli w zmartwychwstanie Jezusa, lecz nie wierzyli w potrzebę ich własnego zmartwychwstania, przeto dodał: Jeżeli umarli nie mogą być wzbudzeni, to i Chrystus nie był wzbudzonym i podstawa waszej wiary i nadziei upada. Jeżeli zaś Chrystus zmartwychwstał, to musicie również wierzyć, że i Jego naśladowcy zmartwychwstaną. Następnie Apostół mówi o zmartwychwstaniu Kościoła, określając, że to będzie Chrystusowe zmartwychwstanie, że członkowie Kościoła będą mieć udział w Jego zmartwychwstaniu, ponieważ będą podobni Jemu — umarli w ciele, a będą wzbudzeni w duchu, wsiane było w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności, było wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, było wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone w ciele duchowem. Wszyscy co są przeniesieni z Adama do Chrystusa i są przyjęci od Boga, jako członkowie ciała Chrystusowego, jako członkowie Jego oblubienicy, mają zadatek Jego nowej natury, spłodzeni są z Ducha świętego i przy zmartwychwstaniu będą istotami duchowemi, jaką jest ich Pan i Głowa. Pozostała zaś ludzkość będzie przy zmartwychwstaniu podobną ich głowie, Adamowi. Jakim jest niebieski, takimi też będą ci, co osiągną Jego naturę; jakim zaś był on ziemski, takimi też będą ci wszyscy, co w wieku Ewangelji nie dostąpili spłodzenia z Ducha świętego. Co do reszty cielesnego nasienia Adamowego, to zmartwychwstanie ich będzie do ziemskiego stanu; będzie również stopniowem podnoszeniem ich do zupełnej doskonałości ludzkiej, do wszystkiego, co pierwotnie posiadał Adam, z dodatkiem doświadczenia.

Jeżeli nasz Bóg stał się pierwiastkiem (pierwszym owocem) ... to czyż On nie zasnął? I ...

... wszyscy inni śpią? A jeżeli On ... od umarłych mocą Oj-

cowską, to czyż i wszyscy inni nie muszą być wzbudzeni i podniesieni? Słowo pierwiastek, pierwszy owoc, obejmuje w sobie myśl o późniejszym owocu. Pismo święte wykazuje, że Kościół jest złączony Panem, jako część tego "pierwiastka", jako czytamy: "Żebyśmy byli niejakiemi pierwiastkami stworzenia Jego" (Jak. 1:18). Tak więc zmartwychwstanie Chrystusa rozpoczęło się zmartwychwstaniem naszego Pana a dopełnione zostanie wtedy, gdy przemienionym zostanie ostatni członek Kościoła, który jest Jego ciałem. "Chrystus, pierwiastek", będzie wtenczas uzupełniony. Lecz to jeszcze nie uzupełni Boskiego planu, ponieważ Bóg zamierzył mieć jeszcze późniejszy owoc, wielkie żniwo, które będzie zebrane w Tysiąc leciu. W zastosowaniu do tych Apostół powiedział: "A potem ci, co są Chrystusowi w przyjście (parousia — obecność) Jego. Obecność naszego Pana trwa będzie tysiąc lat; On będzie obecnym na świecie, obecnym w tym właśnie celu, aby rozsądzić, ilu z świata zechce, pod korzystnymi warunkami znajomości, sposobności i pomocy, wstąpić na drogę świętości wiodącą do doskonałości, do zupełnego oswobodzenia się z grzechu i śmierci. Wszyscy tacy będą tym późniejszym owocem w Boskim planie. Ziemia, podobnie jak niebo, będzie napełniona chwałą Bożą, gdy wszyscy niebożni zostaną odcięci od życia, a wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi odda cześć siedzącemu na stolicy i Barankowi za tak chwalebne uzupełnienie Boskiego planu.

SZCZEGÓŁY NASZEJ LEKCJI.

Ci, co pojmują ważność zmartwychwstania naszego Pana, zauważą konieczność szczegółowego opisu tegoż w Ewangeljach, ponieważ bez wiary w zmartwychwstanie Jezusa nie moglibyśmy mieć wiary w zasługę Jego śmierci, w dostateczność Jego ofiary za nasze grzechy, a w końcu nie mielibyśmy żadnej pewności względem naszego zmartwychwstania, czyli zbawienia, które ma być nam dane przy objawieniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa (1 Piot. 1:13). To tłumaczy ten tak dokładny opis niektórych szczegółów dotyczących zmartwychwstania Pana. Należy pamiętać, że Apostołowie i pięć set braci na wróconych do nauki naszego Pana, byli ludźmi cielesnymi i potrzebowali takich dowodów, któreby przemawiały do cielesnych umysłów. Ponadto trzeba mieć to na uwadze, że poselstwo o śmierci i zmartwychwstaniu Pana miało być zanoszone do cielesnych ludzi przez cały wiek Ewangelji, przeto musiało ono być tak jasne i wyraźne, aby mogło być zrozumiane przez wszystkich. Po otrzymaniu Ducha świętego Apostołowie zrozumieli wiele rzeczy odnośnie śmierci i zmartwychwstania Pana, jakich przed tem nie rozumieli. Podobnie rzecz się ma z nami; gdy otrzymujemy Ducha świętego, dochodzimy do lepszego wyrozumienia różnych rysów Boskiej prawdy.

"UŚMIERCONY CIAŁEM, OŻYWIONY DUCHEM."

Jezus przybrał naturę ludzką nie na to, aby zatrzymać ją na wieki, ale aby mógł stać się okupową o

fiarą za nas; aby mógł umrzeć, jako człowiek Chrystus Jezus za człowieka Adama i jego potomstwo, będąc uczestnikiem jego grzechu. Swoją śmiercią Jezus dokończył dzieła, na dokonanie którego przyszedł na świat, co wykazują Jego słowa wypowiedziane na krzyżu — "Wykonało się!" Nie było żadnego powodu, aby Jezus miał być wzbudzony istotą ludzką, lecz jest wiele powodów przeciwko temu. Jako istota ludzka On byłby ograniczonym w mocy, w talentach, w dostojństwie i w chwale, a przez to byłby na zawsze poniżony w rezultacie tego wielkiego dzieła, którego się podjął w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. Byłoby to w zupełnem przeciwieństwie do tego, co wykazuje Apostół, gdy mówi, że Bóg wzbudził Jezusa od umarłych i nader Go wywyższył, ponad Anioły, księstwa, moce i ponad wszelkie imię, jakie się mianuje (Filip. 2:9; Ef. 2:21). Jest więc aż nadto widocznem, że Jezus obecnie nie posiada natury ludzkiej; albowiem ludzka natura nie jest ponad Anioły, ale raczej "nieco mniejsza od Aniołów". — Ps. 8:6.

Tak więc nasz Pan był zmartwiony czyli uśmiercony ciałem, lecz wzbudzony nie był w ciełe, ale, jak mówi to Apostół, ożywiony czyli z martwych wzbudzony był duchem — istotą duchową najwyższego rzędu; był "przemieniony" z śmiertelności do nieśmiertelności, ponieważ "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą". — 1 Kor. 15:50.

DWIE LEKCJE.

Widzimy więc, że dwie lekcje miały być dostarczone Pańskim naśladowcom: (1) że ich Pan nie był więcej umarłym, lecz żywym, wzbudzonym od umarłych; (2) że On nie był już dłużej człowiekiem Chrystusem Jezusem, lecz Jezusem "przemienionym", uwielbionym. "Aleć Pan jest Tym Duchem". — 2 Kor. 3:17.

W jaki sposób te dwie wielkie i ważne lekcje mogły być udzielone uczniom ówczesnym jak i wszystkim innym, szczególnie gdy się zważy to, co powiedział Sam Pan, że byli powolnymi w słuchaniu, ponieważ byli ludźmi cielesnymi, usposobionymi do myślenia o rzeczach tylko według ziemskiego, cielesnego sposobu rozumowania? Metodą użytą przez naszego Pana było, najprzód, aby uczynić wyraźnym dla ich cielesnych umysłów fakt Swego zmartwychwstania. To zostało im zademonstrowane przez usunięcie ciała Pańskiego z grobu, przez widzenie anielskie mówiące im, że Pan zmartwychwstał i przez prześcieradła i chustki, leżące na swem miejscu, jakoby były pozostawione przez kogoś, co przebudził się i powstał ze snu. Aby lekcję tę uczynić tem wyraźniejszą, Jezus, aczkolwiek był istotą duchową, ukazał się uczniom kilkakrotnie w różnych ciałach ludzkich, które przy jednej lub dwóch okazjach pozwolił im dotykać. Aby jednak nie myśleli, że On nadal jest człowiekiem, aby nie przeoczyli tego faktu, że jest On istotą duchową, ukazującą się w ludzkiej postaci, jak czynili to często Aniołowie w przeszłości, nasz Pan ukazywał się po Swojem zmartwychwstaniu w różnych postaciach — raz jako ogrodnik, raz jako nieznajomy podróżny w drodze do Emmaus, to znowu jako nieznajomy przy

morzu Galilejskiem, rozmawiając z łowiącymi ryby uczniami, radząc im, gdzie mają zapuścić sieci; parę razy ukazał się w górnym pokoju, gdzie zademonstrował, że nie był zwykłym człowiekiem, ponieważ wszedł w pośrodek nich, gdy drzwi były zamknięte i po krótkiej rozmowie z nimi zniknął, podczas gdy drzwi były wciąż zamknięte. Tymi różnymi sposobami Pan demonstrował podwójną lekcję; najprzód, że zmartwychwstał, a po drugie, że dostał się przemiany i nie był już więcej człowiekiem. Pan pozostawał z uczniami przez czterdzieści dni na to, aby oni tych lekcji dobrze się nauczyli.

Nie dziw, że rychły Kościół oceniając ważność zmartwychwstania Pańskiego i ten fakt, że wierni nie byli więcej żydami ani pod żydowskim zakonem, stopniowo zmienił dzień specjalnie przeznaczony do służby Bożej, z siódmego na pierwszy dzień tygodnia. Nie uczyniono tego na mocy jakiegoś prawa lub przykazania, a tylko z dobrej woli i własnego wyboru; albowiem dla Chrześcijanina każdy dzień jest Sabatem, czyli dniem świętym, w którym on nie będzie czynił nic takiego, co byłoby złem lub nieprzyjemnem Panu. Jednakowoż zwyczaj święcenia Niedzieli jest piękny i wszyscy miłujący Pana i oceniający Jego zmartwychwstanie powinni również odpowiednio cenić pierwszy dzień tygodnia. Dzień ten został uświęcony zmartwychwstaniem naszego Pana, a przez to stał się dniem nadziei dla Jego naśladowców.

Łącząc różne zapiski o zmartwychwstaniu Pańskim znajdujemy (Mar. 16:1), że Marja Magdalena, wspomniana w naszej lekcji, była jedna z najpierwszych przy grobie, do którego przysłała, gdy jeszcze było ciemno i że z nią były Marja, matka Jakubowa, Salomea, oraz (Łuk. 24:10) Joanna, żona Chusa, sługi Herodowego. W drodze niewiasty te rozmawiały między sobą o tem, ktoby odwalił im kamień zastawiający wejście do grobu, aby mogli wejść i dokończyć balsamowania ciała, która to czynność została przerwana w Piątek wieczorem z powodu, że Sabat się rozpoczynał. Ku ich zdziwieniu zauważyli, że kamień był już odwalony. Zdumione zatrzymały się na chwilę, poczem w półmroku zauważyły, że ciała nie było w grobie. Zmartwiona tą nową stratą Marja pobięła do domu Jana, u którego mieszkał również Piotr i opowiedziała im o tem, co widziała. Piotr i Jan czempredzej pobiegli do grobu. Jan, będąc młodszym wiekiem, wyprzedził Piotra i dobiegł prędzej. W międzyczasie one drugie niewiasty odeszły, aby wiadomość tę zanieść innym uczniom. Prerażony Jan zatrzymał się przed grobem spoglądając do wnętrza tegoż, lecz Piotr nadszedłszy, jako odważniejszy wszedł do grobowca, a za nim Jan. Znaleźli wszystko tak jak Marja im opowiedziała — prześcieradła i chustki na swem miejscu, lecz ciała nie było. Zdumieni i zakłopotani odeszli. Chociaż uczyniona jest wzmianka, że oni obaj uwierzyli, to jednak ich uwierzenie nie było, że Jezus zmartwychwstał, ale że ciało Pana zostało gdzieś usunięte; "albo" — jak czytamy w liście Pisma, że miał zmartwychwstać.

Po pewnym czasie Marja powróciła do grobu przepełniona smutkiem. Płacząc mówiła sobie w sercu: Mogli nam przynajmniej ciało naszego Pana pozostawić. Ponownie zajrzała do grobu i zobaczyła coś innego. Dwóch aniołów znajdowało się w grobowcu, którzy przemówili do niej: "Niewiasto, czemu płaczesz?" Przez co dali jakoby do zrozumienia, że nie było powodu do płaczu i tym sposobem przygotowywali ją do następnego stopnia Pańskiego objawienia. Pewien szum, a może tylko cień, skierował jej uwagę w tył i, obróciwszy się, ujrzała stojącego mężczyznę, a mniemając, że to ogrodnik, zwróciła się do niego z prośbą: Panie, jeżeliś Go ty wziął, powiedz, gdzieś Go położył, a ja postaram się, abyś już nie miał żadnego kłopotu z tą sprawą; albowiem ja i inni Jego przyjaciele zaopiekujemy się Jego szczątkami. Wtedy Jezus, który ukrył Swoją tożsamość przez okazywanie się w "innej postaci", to jest jako ogrodnik, w innym odzieniu od tego, które rozdzielili między siebie żołnierze, a także w innym od tego, w którym złożono go do grobu, dał się jej poznać tonem Swego głosu, który ona tak dobrze знаła. Wymówił tylko jedno słowo: "Marjo!" W tej chwili prawdziwy stan rzeczy przebieł przez jej umysł i zawołała: "Rabuni! co się wyklada: Nauczycielu", mój Mistrzu, mój Panie!

Z nami rzecz się ma niekiedy podobnie jak z Marją — smutek napędza nasze serca i nie widzimy strumieni radości i wiecznych błogosławieństw jakie Pan ma dla nas przygotowane i nie prędzej zdołamy odpowiednio ocenić prawdę aż usłyszymy Jego głos, Jego słowo. Wszyscy, którzy dobrze znają swego Mistrza, znają także Jego głos, Jego poselstwo, Jego ducha i usposobienie, jak to On Sam powiedział: "Owce Moje głosu Mego słuchają, a Ja je znam i idą za Mną". — Jan 10:27.

"BOM JESZCZE NIE WSTĄPIŁ"

W uniesieniu swoim Marja była widocznie gotowa objąć Pana za nogi. Ona niezawodnie wysłała w sercu swoim: To chyba jest tylko wizja, która prędko przeminie i już więcej Pana nie zobaczę; przeto uchwycę się Go mocno i gdziekolwiek On jest tam ja również być muszę. Jednakowoż Jezus udzielił jej pewnej lekcji, która jest również dobrą dla nas. Chciał aby ona pamiętała o tem, co On już raz powiedział: "Wamci pożytecznie, abym Ja odszedł". Czemuz więc ona ma Go powstrzymywać? Co więcej, ona nie była gotowa, aby iść z Nim, jeszcze wiele lekcji miała się nauczyć, doświadczeń przejść, któreby wyrobiły jej charakter, aby mogła nadawać się do Jego królestwa. On musi odejść, ona musi pozostać. Musi nauczyć się zupełnego poddania i zaufać Mu, że On jest w stanie wszystkimi rzeczami pokierować tak, aby dopomagały ku dobremu tym, co go miłują. Nasz Pan powierzył Marji pewne poselstwo dla Apostołów, czyli wyraził życzenie, aby ona wykonała pewną przysługę Jemu i im. W tem objęta jest myśl, że ona powinna była raczej pozostać w Jego służbie, zamiast chwytając się Jego ciała. Ona powinna była używać więcej wiary i poddać się Jego woli, zamiast spieszyc do drugich.

aby im tę radosną wieść o zmartwychwstaniu Pana ogłosić. Lekcja, jaka mieści się w tem dla nas jest także widoczna. My również usłyszeliśmy o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, a także poznaliśmy łaskę Bożą przez Niego i jest to naszym przywilejem zanościć to poselstwo do braci gdziekolwiek oni się znajdują czyli do wszystkich mających uszy ku słuchaniu.

Oświadczenie naszego Pana: "Bom jeszcze nie wstąpił do Ojca Mego", dowodzi jaknajwyraźniej, że On nie poszedł do nieba po zgonie, ale do grobu, do stanu śmierci. Jego słowa "Idź do braci Moich" itd., dowodzą, że On jest naszym Starszym Bratem, naszym Poprzednikiem przed oblicznością Ojca i do chwały, którą Bóg przygotował dla wszystkich, co Go miłują i gotowi są wstąpić na wąską drogę, w ślady Jezusa.

"KAZAŁ DUCHOM W WIĘZIENIU."

Przy tej sposobności wspominamy powyższe słowa Apostoła Piotra, ponieważ zazwyczaj są one źle rozumiane. Niektórzy mniemają, że Jezus poszedł do czyśćca czy do jakiejś otchłani i tam głosił kazania w czasie gdy Jego ciało spoczywało w grobie. Tu znowu znajduje się błąd co do znaczenia życia i śmierci, który powoduje całe to zamieszanie. Powinniśmy rozumieć, że gdy Jezus był umarłym, On nie mógł głosić kazań, jak również że umarli ludzie nie mogliby Go słyszeć, jako napisano: "Albowiem w śmierci nie masz pamiętki o Tobie, a w grobie (sheol) któż Cię wyznawać będzie?" (Ps. 6:6). "Nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności w grobie (sheol), do którego ty idziesz". I znowu: "Umarli o niczem nie wiedzą i nie mają więcej żadnej zapłaty (ani żadnych mąk), gdyż w zapamiętanie (w niepamięć) przeszła pamiętka (świadomość) ich". — Kaz. Sal. 9:3,10.

Jakie więc znaczenie mają słowa św. Piotra powyżej zacytowane? Odpowiadamy, że on mówił o aniołach, którzy zgrzeszyli za dni Noego — o upadłych aniołach. To są one duchy w więzieniu, w pewnym ograniczeniu, "w łańcuchach ciemności", w którym to stanie miały się znajdować aż do sądu onego wielkiego dnia. Prawda, że o ludzkości też jest powiedziane, iż znajduje się w więzieniu; grób jest tem więzieniem, do którego również Pan się odnosił, gdy cytował Proroctwo Izajaszowe i zapewnił, że ostatecznie On otworzy to więzienie i uwolni przebywających tam więźni; na innym znów miejscu zapewnił, że On ma klucze śmierci i piekła (hades—grobu); lecz o ludziach nigdy nie jest mówione jako o duchach. O aniołach tak jest mówione, bo oni są istotami duchowymi, ludzie zaś takimi nie są, ale raczej są istotami ludzkimi, czyli ziemskimi. Prawda, że niekiedy wyrażamy się o duchu życia, którym jest siła ożywająca człowieka, lecz nigdy nie wyrażamy się o tem, jako o rzeczy, do której możnaby mówić kazanie. Wszelki duch, któremu możnaby kazać, musi być istotą duchową i musi być żywym, a nie martwym, bo inaczej nie mógłby tego kazania słyszeć ani z niego korzystać.

Mając na pamięci te różne punkta możemy łatwo zauważyć, że Apostoł mówi tu (1 Piotr 3:19) o pewnego rodzaju obrazowym kazaniu, tak samo, jak my niekiedy mamy zwyczaj mówić: "Czyny mówią głębiej niż słowa". Pańskie kazania upadłym aniołom, którzy utracili swoją wolność za dni Noego, były to kazania Jego czynów, a nie słów. Niektóre z tych żywych duchów, gdy zostały przez Pana wypędzone z opętanego człowieka zawołały: "My wiemy ktoś Ty jesteś!" One wiedziały, że Jezus był Słowem (Logos) czyli Przedstawicielem Bożym, który ich stworzył; wiedziały, że On opuścił chwałę, jaką miał u Ojca i Sam się uniżył, przybierając naturę ziemską; wiedziały również, że następnie On poświęcił Swoje ludzkie życie na śmierć, w ofierze za grzechy ludzkości. Wę wszystkie te duchy te widziały zadziwiającą lekceję, nie możemy jednak przypuszczać, aby one rozumiały, że Jezus miał zmartwychpowstać. Gdy wszakże On został wzbudzony dnia trzeciego i duchy te ujrzały Go, jako istotę duchową najwyższej rangi, musiało to być dla nich zadziwiającem. Było to dla nich wymownem kazaniem, że posłuszeństwo Bogu jest nader korzystne. Uczyło ich także lekcji, że Bóg, który karze tych, co źle czynią, napewno błogosławi i nagradza tych, co starają się czynić Jego wolę.

Było to również kazaniem na jeszcze inny temat; nianowicie uczyło o wielkiej miłości Bożej i o Jego miłosierdziu dla grzeszników, co mogło nasunąć upadłym aniołom pewną nadzieję, że jeśli Bóg był tak litościwy wobec biednej, upadłej ludzkości, to może podobną litość okaże i wobec nich i w słusznym czasie udzieli im sposobności uwolnienia się od tej kary, na jaką zostali skazani za swoje grzechy. Ich kara wprawdzie była inna od tej, jaka spotkała człowieka, lecz czemużby oni nie mieli ufać, że Ten Bóg, który okazał się tak bogatym w miłosierdziu wobec Adama i jego rodzaju, może okazać litość także nad takimi z nich, którzy z serca zapragną powrócić do harmonji z Nim.

Naszą więc myślą jest, że uniżenie się naszego Pana, Jego wierność i posłuszeństwo aż do śmierci, a w końcu wielka nagroda, jaką otrzymał, wszystko to było potężnem kazaniem dla tych duchów, czyli upadłych aniołów i wcaleby nas nie zdziwiło, że, jako wynik tego kazania, niektórzy z tych aniołów pokutowali i starali się odtąd żyć więcej według woli Ojca, ufając, że kiedyś może dostąpią Boskiego miłosierdzia, zostaną uwolnieni z ograniczających więzów i powrócą do społeczności z świętymi Aniołami. Nadzieja taka podtrzymana jest również przez Apostoła, gdy mówi, że Kościół sędzić będzie nie tylko świat ale i aniołów (1 Kor. 6:2,3). To oznacza sąd czyli czas próby dla upadłych aniołów, ponieważ święci Aniołowie nie potrzebują sądu ani próby.

JEST POSIANE — BĘDZIE WZBUDZONE.

Zanim zakończymy ten przedmiot zwrócimy jeszcze uwagę na słowa Apostoła, opisujące przemianę

Kościół przy zmartwychwstaniu (1 Kor. 15:42-44). Apostoł mówi: "Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone ciało duchowe". A ponieważ zmartwychwstanie Kościoła jest w rzeczywistości udziałem czyli częścią zmartwychwstania Chrystusowego, które nazwane jest pierwszym zmartwychwstaniem, wynika z tego, że słowa powyższe opisują także zmartwychwstanie Pana. Stawiamy więc pytanie: Co było tem co zostało posiane i co zostało wzbudzone? Odpowiadamy, że było to naszego Pana dusza, czyli istota. Gdy Jezus liczył 30 lat, był On doskonałym człowiekiem, odłączonym od grzeszników; lecz gdy poświęcił Samego Siebie przy chrzcie i został spłodzony z Ducha świętego stał się nateczas nowem stworzeniem w zarodku. Ten to nasz Pan (to nowe stworzenie) był dziedzicem wszystkich rzeczy, Najwyższym Kapłanem, którego przywilejem było dokonać ofiary. On ofiarował Swoje ciało, Swoją ziemską naturę, którą poświęcił Bogu przy chrzcie. Tego dzieła ofiary dokonał na Kalwarji; przez części trzech dni był umarłym, a gdy nadszedł czas zmartwychwstania i Ojciec wzbudził Go mocą Swoją, nie wzbudził ofiarowanego ciała, ale owo nowe stworzenie. To było właśnie tem, o czem mówi Apostoł, że było posiane, pogrzebane w ciele, w niesławie, z nie-
zbożnymi i bogatymi (Izaj. 53:9). Dnia trzeciego toż nowe stworzenie zostało wzbudzone do chwały, czci i nieśmiertelności, do Boskiej natury. Inaczej mówiąc, to nowe stworzenie zostało uzupełnione przez otrzymanie nowego ciała. W ten sposób rozumując, poświęceni Pańscy, jak i Sam Pan, byli jakoby podwójnymi istotami. Jako nowe stworzenia mieli poczytaną egzystencję, podczas gdy ich śmiertelne ciała były poczytane za umarłe. W przyszłości, gdy to śmiertelne ciało w rzeczywistości umrze, nowe stworzenie zostanie uzupełnione przez otrzymanie nowego ciała, przy zmartwychwstaniu. Pamiętajmy więc i zastosujmy do siebie słowa Apostoła: "Wszystko poczytam sobie za szkodę i za gnój, abym Chrystusa zyskał — żebym Go poznał i moc zmartwychwstania Jego — przykształtowany będąc śmierci Jego". — Fil. 3:8-10.

MYŚLI I ZDANIA

Gdy się ludziom bacznie przyjrzymy, przekonamy się, że jeden kocha, co nie jest godne kochania, inny nienawidzi, co zasługuje na miłość; jeden uważa za piękne, co jest brzydkie, inny odwrotnie; jeden goni za tem, co od niego ucieka; inny ucieka przed tem czego się bać nie należy.

Człowiek za słaby jest, aby wyrównać wszystkie nierówności na ziemi; nie może nikt wszystkich ubogich zrobić bogatymi, głupich mądrymi, ani złych dobrymi, ale o ile sił starczy, powinien czynić dobrze.

Człowiek dobry jest ten, który nikomu nie szkodzi.



W Czem Kościół Uczestniczy z Chrystusem

KRÓTKO mówiąc, Kościół wezwany jest specjalnym zaproszeniem do "wysokiego powołania," wysokiego stanowiska — teraz aby cierpieć z Chrystusem, aby w słusznym czasie mógł także z Nim królować. To cierpienie z Chrystusem nie jest cierpieniem za grzechy, jakie niekiedy popełniamy, albowiem Chrystus nigdy nie cierpiał w taki sposób. Jeżeli z Nim cierpimy, to cierpienia nasze muszą być cierpieniami dla sprawiedliwości i wydawaniem naszego życia w służbie dla sprawiedliwości. Cierpienia Chrystusowe były ofiarniczemi cierpieniami, przeto jeżeli mamy uczestniczyć w Jego cierpieniach, cierpienia nasze muszą być również ofiarnicze.

Uczestniczymy z Chrystusem także w spłodzeniu Duchem świętym i uczestniczyć będziemy również w Jego zmartwychwstaniu, jeżeli, jak mówi to Apostół, wiernymi będziemy w cierpieniu z Nim, wiernymi w sprawie uczestniczenia w Jego śmierci: "albowiem jeżeliśmy z Nim umarli z Nim też żyć będziemy! jeżeli (z Nim) cierpimy z Nim też królować będziemy." — 2 Tym. 2:11,12.

Obserwując tę sprawę z punktu Pisma świętego zauważamy, że ono niekiedy mówi o Chrystusie i Kościele obrazowo jako o wielkim Kapłanie, którego Głową jest Jezus a ciałem Kościół składający się z poświęconych, ofiarowanych członków, zaś "wielkie grono," pozafigurálny dom Lewiego, będą sługami tegoż Kapłana. Niekiedy Pismo święte mówi o Kościele jako o kapłaństwie, a Chrystus Jezus przedstawiony jest jako Głowa tegoż kapłaństwa. We wszystkich tych obrazach wyrażona jest myśl, że Kościół w pewnym znaczeniu uczestniczy z Panem w Jego dziele. Apostół Paweł określa to, że "Jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest" — wszyscy członkowie są uczestnikami tego jednego chleba i jednego ciała. (1 Kor. 10:17). Łamanie tegoż chleba, które najprzód zostało dokonane na Panu naszym Jezusie, trwa nadal w tych co są przyjmowani za Jego członków, w tych co strzegą swych serc nadewszystko. — Przyp. Sal. 4:23.

W sprawie pojednania za grzech, "byliśmy dziećmi gniewu jako i drudzy" (Ef. 2:3), a przeto nie mieliśmy nic takiego czem moglibyśmy dokonać odkupienia bądź samych siebie, bądź kogokolwiek innego. Byliśmy więc w zupełności zależni od Boskiego zarządzenia w Chrystusie Jezusie Panu naszym, "który dał Samego Siebie na okup za wszystkich." (1 Tym. 2:6) My, przeto, nie mamy w sobie nic takiego coby miało jakąkolwiek wartość lub zasługę w tymże okupie; lecz gdy Jezus udziela nam częśćkę zasługi Swego okupu, czyli gdy nam to przypisuje i gdy na tej podstawie, że poświęciliśmy się, i że Jezus stał się naszym Ogrędownikiem, Ojciec przyjmuje nas za członków ciała Chrystusowego, stajemy się w ten sposób członkami Odkupienia, ponieważ Jego dzieło odkupienia nie jest niepełnione. Jezus w rzeczywistości dotąd nie zastosował go jeżeliśmy absolutnie nic do

czynienia z tą sprawą w czasie gdy okup był złożony, lecz jesteśmy utożsamieni z naszym Panem zanim ten okup zostanie zastosowany za świat. Tyle więc udziału mamy w dziele okupu, ponieważ słowo "okup" obejmuje w sobie myśl nie tylko tego dzieła, które Jezus już dokonał w przeszłości, ale także całej procedury aż do końca Tysiąclecia. Odkupić znaczy nie tylko kupić, ale otrzymać czyli przywrócić rzecz kupioną. Nie mamy nic do czynienia z zaplaceniem ceny która była okupem, lecz mamy coś do czynienia — i jesteśmy zaliczeni z Nim (Chrystusem) — co się dotyczy dzieła przywrócenia tego co zostało kupione Jego zasługą.

To przywrócenie, czyli podniesienie ludzkości, w zupełnym znaczeniu tego słowa, zajmie cały wiek tysiąclecia i to będzie odkupieniem ludzi, czyli przywróceniem ich ponownie do życia i doskonałości: jak czytamy: "Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich." (Ozej. 13:14) Cena okupu została na ten cel złożona już około 1900 lat temu, lecz ludzkość nie została jeszcze wykupiona z grobu i nie będzie wykupiona prędzej aż zostanie przebudzona w Tysiącleciu. Wtenczas, gdy ludzkość będzie stopniowo podnoszona ze stanu grzechu i śmierci, zupełny zamiar i cel tegoż okupu będzie w procesie dokonywania, a ponieważ Kościół będzie miał udział w tym dziele, przeto w tem znaczeniu Kościół będzie utożsamiony z dziełem wykupienia, czyli z dziełem wybawienia.

Jak było to przedstawione w "ofierze za grzech," zasługa właściwie wypływa z Onego wielkiego Arcykapłana, którym jest Jezus i ta zasługa jest przekazana Kościołowi, czyli ciału Chrystusowemu, nie jako odosobnionego od Niego, ale jako członkowie Jego Samego. Jezus nie traktuje nas jako coś osobnego od Siebie; On tylko dodaje do Siebie tych członków i gdy tylko jesteśmy usprawiedliwieni przez Jego zasługę i przyjęci od Ojca jako członkowie Jego ciała, stajemy się członkami Tego Wielkiego Arcykapłana, który ma wielkie dzieło do wykonania. Gdy zasługa, która była przypisana nam i każdemu członkowi domu wiary, będzie gotowa do dyspozycji po raz drugi, wszystkie członki ciała Chrystusowego będą uczestnikami w tym zastosowaniu Jego ofiary, w kropieniu Nowego Przymierza.

Obecne zaproszenie naszego Pana jest aby pić z Nim Jego "kielich," aby uczestniczyć w tymże kielichu. To jest krew nowego przymierza, Jego krew, "przelana za wielu na odpuszczenie grzechów," z której wszyscy mamy pić i cały wiek Ewangelji przeznaczony jest na to, aby wyszukać odpowiednią liczbę tych co skorzystają z tego zaproszenia zgodnego z planem Ojca i którzy są gotowi pić z tego kielicha i być ochrzczeni w śmierć Chrystusa.

W. T. 1910—167.

Myślącym pod Rozwagę

Ceń wysoko przyjaciela, który ci zwraca uwagę na twoje wady, jeśli takiego nie masz, szukaj go.

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana

Wykład Piąty – Sposób Jego Przyjścia.

PRZY końcu poprzedniego wykładu zaznaczyliśmy, że według naszego wyrozumienia, uzasadnionego na wielu ustępach Pisma świętego i na widomych faktach i znakach potwierdzających wypełnianie się tychże Pism, wierzymy, że obecnie żyjemy w czasie wtórej obecności Pana. Nie, że wtóre Jego przyjście się zbliża i wnet ma nastąpić, ale że ono już nastąpiło: Chrystus Pan już przyszedł po wtóre i od pewnego czasu, będąc obecnym, liczy się ze Swymi sługami, oraz w pewnym znaczeniu obejmuje nadzór nad sprawami świata, przygotowując takowe do ostatecznego ustanowienia Swego królestwa w sprawiedliwości. Na Pisma i fakta, wskazujące na obecność Pańską zwrócimy naszą uwagę w następnym wykładzie, tu starać się będziemy wyjaśnić jeszcze jedną sprawę, która dla wielu umysłów jest przeszkodą do zobaczenia i przyjęcia tej prawdy, iż Chrystus jest już po wtóre obecnym.

Być może, iż niektórzy zostali zdziwieni naszym oświadczeniem, że Pan już przyszedł i gotowi są powiedzieć: Jak może to być prawdą? Przecież sprawa tak ważna, jak wtóre przyjście Pana na ziemię nie może stać się tak nieznaczną, aby świat nie miał o tem wiedzieć. Czyż Pismo święte nie uczy, iż gdy On przyjdzie, ujrzy Go wszelkie oko? Zresztą, jeżeli Pan przyszedł, to kiedy? w jaki sposób? kto Go widział? i gdzie On jest? Takie i tym podobne pytania mogą być zadawane przez wielu nawet szczerych i dobrze myślących Chrześcijan.

Aby na pytanie te dać właściwą czyli biblijną odpowiedź, musimy najprzód wykazać, jak Słowo Boże opisuje sposób wtórego przyjścia Pana. Pamiętać należy, iż sprawy tej nie można tłumaczyć na podstawie jednego lub paru tekstów, niekiedy może nawet źle zrozumianych i źle stosowanych, ale należy nam zebrać wszystkie teksty o tem mówiące, scharmonizować takowe i znaczenie ich stosować tak, aby zgadzały się z ogólnym planem Bożym. Często należy nam także patrzeć na te zarysy planu Bożego, które już się wypełniły i sposób wypełnienia się proroctw już wypełnionych może posłużyć nam za wskazówkę, w jaki sposób wypełnić się mają proroctwa jeszcze nie wypełnione.

Musimy jednak dodać że pomimo naszych najszerszych i największych wysiłków aby przedmiot ten wyjaśnić możliwie jaknajzrozumialej nie spodziewamy się, aby ktokolwiek z ludzi światowych, lub z lekkomyślnych Chrześcijan był sposobny do poznania i przyjęcia tych rzeczy. Prawda ta jest pokarmem na czasie tylko dla Pańskiej czeladzi, a nie dla innych. Tylko ci, co miłują Boga i prowadzeni są Jego Duchem, mogą pojmować rzeczy duchowe, dla innych zaś są one ludzką fantazją, lub po prostu, głupstwem. — 1 Kor. 2:14.

Obserwując pojęcia różnych Chrześcijan, co do tego przedmiotu, możemy zauważyć, że najbardziej rozpo-

wszechnione mniemanie względem sposobu wtórego przyjścia Pana jest, że przyjście to połączone będzie z nadnaturalnymi i strasznymi wstrząsami natury; że słońce i księżyc zaćmią się, gwiazdy padać będą na ziemię itp., oraz że po tych katastrofalnych znakach, Chrystus zstąpi z nieba w literalnej formie człowieka i w takiej postaci ma być widziany przez wszystkich ludzi całego świata. Na poparcie tego mniemania brane są niektóre teksty Pisma świętego, których znaczenie zazwyczaj bywa źle stosowane.

Aby zrozumieć niewłaściwość takiego pojęcia wystarczy zauważyć wyraźne orzeczenie Pisma świętego, że Chrystus od Swego zmartwychwstania nie jest już więcej człowiekiem, ale duchem. Ponownie przypominamy słowa św. Piotra, że Chrystus zabity był ciałem, czyli jako człowiek, lecz gdy był ożywiony nie był już więcej człowiekiem, ale duchem (1 Piotr 3:18). Apostoł Paweł również pisze: "Aleć Pan jest tym Duchem" (2 Kor. 3:17). Jezus Sam, krótko przed Swoją śmiercią powiedział uczniom: "Jeszcze małuczko, a świat Mię już więcej nie ogląda" (Jan 14:19). Świat, czyli cielesni ludzie tego świata, nie mogą widzieć istoty duchowej, jak to Sam Jezus powiedział Nikodemowi. — Jan 3:8.

Gdybyśmy nawet chcieli przyjąć tę myśl, że Chrystus powróci, jako człowiek, lub, że przybierze postać człowieka, to jednak zachodziłaby trudność w tem, jak On mógłby być widziany przez ludność całego świata. Aby wszyscy mogli Go widzieć cielesnymi oczami, Chrystus musiałby osobiście przychodzić do każdego kraju, a nawet do każdego miasta i do każdej wioski osobno. Zdaje się, że takie pojęcie nie zasługuje na uznanie, bo jest ono zbyt płytkie i niezgodne z ogólną Boską działalnością i z różnymi zarysami Jego planu. Jakiśmy to już widzieli w poprzednim wykładzie, Chrystus przy wtórem Swem przyjściu ma dokonać wielkiego dzieła uzupełnienia Swego Kościoła i naprawienia wszystkich rzeczy. A zatem przyjście Jego powinno być, jako istoty duchowej, wyposażonej Boskim autorytetem i potęgą zdolną do pokonania duchowej potęgi złej, jaka miała władzę na powietrzu i w sposób niewidzialny, a jednak skuteczny panowała nad światem. — Ef. 2:2; 6:12; Łuk. 4:6.

To też znajdujemy sporo Pism uczących wyraźnie, że wtóre przyjście Pana miało być niespostrzeżone dla świata, a nawet niespostrzeżone dla tych, co miały być Jego ludem, a którzy nie dosyć czuwają. Własne słowa Pana to dowodzą, jako czytamy: "Jeżeli tedy czuć nie będziesz, przyjdę na cię jako złodziej, a nie zrozumiesz, której godziny przyjdę na cię" (Obj. 3:3). Jak niedorzeczne i niewłaściwe byłoby to oświadczenie Pana, gdyby to Jego przyjście miało być rzeczą głośną i widomą dla całego świata. Gdy jednak zrozumiemy, że wtóre Jego przyjście, jako istoty duchowej, miało być niespostrzeżone dla świata, a rozpoznane być może przez wybrane i dobrane do tego celu osoby, to nie ma już powodu do zdziwienia i badania Jego sług.

nam zupełnie zrozumiałe i stosowne.

Na innym miejscu Jezus wypowiedział następujące ostrzeżenie: "Czujcie tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie. A to wiedźcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której straży złodziej ma przyjść wżdyby czuł i nie dałby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi, bo której się godziny nie spodziewacie Syn człowieczy przyjdzie" (Mat. 24:42-44). Słowa te również dowodzą, że przyjście Pańskie miało być sprawą niespostrzeżoną przez innych, a tylko przez tych, co czuwają. Czuwanie oznacza zwracanie pilnej uwagi na przepowiednie Słowa Bożego i na pewne znaki, po których to przyjście i obecność Pana miały być rozpoznane. Gdyby Pan miał powrócić w sposób widzialny dla oczów cielesnych, gdzieś na obłoku lub w jakimkolwiek inny sposób, to nie byłoby potrzeby szczególniejszego czuwania, boć takie zjawisko mogliby widzieć tak wierzący jak i niewierzący, tak czuwający, jak i nieczuwający.

Przytaczamy jeszcze parę innych tekstów, które w sposób bezpośredni uczą tej samej rzeczy; mianowicie, że przyjście Pana miało nastąpić w sposób nieznaczny, bez żadnych zewnętrznych manifestacji: "Albowiem sami dostatecznie wiecie, że on dzień Pański, jako złodziej w nocy tak przyjdzie". "A on dzień Pański przyjdzie, jako złodziej w nocy". "Oto idę, jako złodziej w nocy: błogosławiony, który czuje i strzeże szat swoich. (1 Tes 5:2; 2 Piotr 3:10; Obj. 16:15). Wszystkie te Pisma przyrównują powrót Pana do zakradania się złodzieja w nocy. Z tego wynikać może tylko jedna nauka, mianowicie, że sama chwila przyjścia Pana będzie nieznaczna i nie spostrzeżona.

PISMA NA POZÓR SPRZECZNE.

Czytając powyższe, ktoś może powie: Jak tedy mamy rozumieć te Pisma, które mówią, że Pan zstąpi z nieba z okrzykiem; że ujrzy go wszelkie oko; że ukaże się jako błyskawica od wschodu aż do zachodu itp. Nie chcąc zbytnio przydłużać naszego przedmiotu podamy tylko krótkie uwagi do tych Pism, bo szczegółowe objaśnienie podane jest w drugim tomie wykładów Pisma świętego, z którym to dziełem czytelnicy nasi z pewnością są zaznajomieni lub też mogą się zaznajomić.

Weźmiemy najprzód Pismo, które najczęściej brane jest za dowód, że przyjście Pana będzie widzialne dla oczu cielesnych. Są to słowa Aniołów, którzy po wniebowstąpieniu Pana pokazali się Jego uczniom i rzekli: "Mężowie Galilejczy, przecz stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba" (Dz. Ap. 1:11). Prawdą jest, że gdy Jezus wstępował do nieba przybrał widzialną postać człowieka, aby uczniowie mogli mieć naoczny dowód Jego wniebowstąpienia, lecz to wcale nie znaczyło, że On był naocznie widzialny, że wstąpił do nieba, jako człowiek. Wszak Jezus przebywał w niebie przez te wszystkie lata, aż do czasu, gdy powrócił, jako człowiek. Jakiż Jezus, ofiarował Samego Sie-

bie za okup za nas i za cały ludzki rodzaj. Przecież człowieczeństwa tego On z powrotem wziąć nie mógł, bo gdyby to uczynił, to znaczyłoby, że cofnął złożony przez Siebie okup. Pismo święte mówi więc wyraźnie, że On ożywiony (wzbudzony) był duchem, Nowe Stworzeniem, duchowej Boskiej natury. Miał On moc materjalizowania się, czyli przybierania postaci ludzkiej i mocy tej używał, gdy po Swojem zmartwychwstaniu okazywał się uczniom, a także, gdy wstępował do nieba. W Swej postaci duchowej Jezus nie mógłby być widzianym przez ucni, a chcąc im dać zupełny i namacalny dowód Swego zmartwychwstania i wniebowstąpienia, pokazał im się kilkakrotnie w przybranej ludzkiej postaci i w takiej też postaci wznosił się w górę, gdy wstępował do nieba.

Z pewnością, że przy Swym powrocie Jezus, gdyby chciał, mógłby przybrać postać ludzką, lecz Pismo poprzednio przytoczone dowodzą, że On tego nie uczyni. Z tego wynika, że słowa Aniołów, "Tak przyjdzie", nie należy stosować do postaci Jezusa, ale do sposobu i do okoliczności. Czyli, znaczenie tych słów możemy rozumieć następująco. Ten Jezus, który teraz wstąpił do nieba, przyjdzie kiedyś z powrotem, przyjdzie w taki sposób i przy podobnych okolicznościach, jak to dziś wstąpił do nieba. To znaczy, tak jak Jego wstąpienie do nieba nastąpiło w sposób cichy i nieznaczny, bez żadnego rozgłosu itp., podobnie i Jego wtóre przyjście nastąpi w sposób cichy i nieznaczny. Jak świat i nominalny lud Boży (Izrael) nie zdawali sobie sprawy i nic nie wiedzieli o wniebowstąpieniu Syna Bożego, tak ani świat ani nominalni Chrześcijanie nic nie będą wiedzieli, gdy On powróci, jak za ledwie garstka Jego wiernych naśladowców wiedziała o Jego odejściu do nieba, tak tylko nieliczni czuwający Chrześcijanie mieli się dowiedzieć o Jego powrocie.

Drugie na pozór sprzeczne Pismo brzmi: "Sam Pan zstąpi z nieba z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą" (1 Tes. 4:16). Nie mamy rozumieć, że słowa te uczą, iż gdy Pan miał powrócić, przyjście Jego miało być ogłoszone przez jakiegoś niebieskiego posłańca, za pomocą literalnego okrzyku i literalnej trąby, bo gdyby tak miało być, to Jezus nie mógłby powiedzieć, że przyjdzie, jako złodziej w nocy; a zatem wyrażenia te należy rozumieć w znaczeniu przenośnym, symbolicznym.

"Głos archanielski", wspomniany w tym tekście jest symbolicznym przedstawieniem powagi i objętości władzy przez Chrystusa. Archanioł oznacza głowę go posłańca, którym właśnie jest Chrystus. Symboliczne wyrażenie to przedstawia więc stopniowe objawianie władzy przez Chrystusa, ogłaszanie Jego sprawiedliwych rozporządzeń i praw, które ostatecznie zostaną zaprowadzone na całej ziemi w Jego królestwie. Zauważ, jak zbliżonem do tego jest powołanie Dawidowe: "Gdy się wzburzyły narody, a trząsnęły się królestwa, Pan wydał głos Swoje i porządkowała się ziemia." — Ps. 46:7.

"Trąba Boża" również ma znaczenie symboliczne, podobnie jak siedm trąb w Księdze Objawienia, r

działy 8-11-go. Siedm trąb w Objawieniu przedstawiają siedm okresów czasu i wypadki, jakie w tych okresach miały miejsce. Trąba Boża wspomniana przez Apostoła w naszym tekście zdaje się stosować do ostatniej czyli siódmej trąby z Objawienia i obejmuje okres od wtórego przyścia Pana aż do końca Tysiąclecia. W ostatnich kilkudziesięciu latach po całej ziemi, a szczególnie w krajach Chrześcijańskich rozbrzmiewała trąba Boża, czyli poselstwo ze Słowa Bożego o obecności Pana i o rychłym ustanowieniu królestwa Bożego. Prawda ta ogłoszona została i nadal jest głoszona w wielu językach i wszyscy przyjmujący to poselstwo mają przywilej być uczestnikami tego trąbienia.

"Okrzyk" przedstawia jakąś publiczną wiadomość, jakieś nawoływanie, okrzyki zachęty, niezadowolenia itp. To zdaje się przedstawiać obecne usposobienie świata; okrzyki niezadowolenia, coraz głośniejsze domaganie się sprawiedliwości itp. Okrzyk ten rozbrzmiewa już od kilkudziesięciu lat i coraz więcej się wzmacnia. Słychać go w prasie, przez radio, jak i na różnych publicznych wiecach i przemówieniach. Okrzyk ten doprowadzi w końcu do przepowiedzianego rozgniewania narodów (Obj. 11:15-18) i do wielkiego ucisku. Jest to obrazowo przedstawione przez proroka: "Głos zgrai na górach, jako ludu gęstego, głos i dźwięk królestw i narodów zgromadzonych; Pan zastępów spisuje wojsko na wojnę." — Izaj. 13:4.

Tak więc wypadki wyrażone symbolicznie, jako "okrzyk", "głos archanielski" i "trąba Boża", wypełniają się obecnie, co dowodzi, że jest to obecność Pańska i stopniowe usuwanie panowania złego, po czem nastąpi królestwo Boże.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedź Brata Russell'a

PRZYPISANIE — Zasługi Chrystusowej.

Pytanie (1911): — Co znaczy określenie "Przypisana zasługa Chrystusowa?"

Odpowiedź:— Mówiąc o przypisanej zasłudze Chrystusowej powinniśmy mieć wyraźnym w umyśle że Chrystus miał pewną osobistą zasługę, pewną własną sprawiedliwość, której On nigdy nie stracił. On potrzebuje Swoją sprawiedliwość. W tem znaczeniu tego słowa On nie mógłby dać nam Swej sprawiedliwości bez pozbawienia się takowej. To samo byłoby prawdą o Jego prawie do życia. On ma prawo do życia, lecz nie jest to owe prawo jakie On przypisuje nam, bo On potrzebuje takowe Sam. Potrzebuje również Swoją własną zasługę.

W jakim tedy znaczeniu mówimy że w Tysiącleciu Chrystus da ludzkości prawo do życia i sprawiedliwość, a w wieku Ewangeliji przypisuje takowe Kościołowi. Należy rozumieć to w ten sposób: Chrystus da ludzkości prawo do życia, czyli zasługę, którą uzyskał w nagrodę za Swoje posłuszeństwo jako człowiek Chrystus Jezus. Był to przywilej, czyli prawo do wiecznego życia jako ludzka istota. Prawo to zostało zdobyte przez Niego Jego posłuszeństwem zakono-

wi. (Rzym. 10:5; Gal. 3:12) Obecnie jest On nader wywyższony, jest uczestnikiem Boskiej natury i już więcej nie potrzebuje prawa do ludzkiego życia, ani tej sprawiedliwości, która złączona jest z temże prawem. Chrystus jest najzupełniej zadowolony i doskonały w Swoim obecnym stanie. Ma On więc coś takiego co w przyszłości może dać światu; mianowicie, prawo do ludzkiego życia i sprawiedliwość złączoną z tymże prawem, co właśnie jest zasługą Jego ofiary. Z tej zasługi On przypisuje Kościołowi w obecnym czasie tyle ile potrzeba na zrównoważenie ich niedoskonałości. Jesteśmy zupełnymi w Nim, tak że przez Niego nasze poświęcenie samych siebie może być ofiarą przyjemną Bogu i uznaną za świętą. 238

CENNIK LITERATURY W AMERYCE

Biblija, czyli Pismo św.	\$1.25, \$2.50 i \$3.00
Serja "Wykładów Pisma św." (6 tomów)	2.00
Pojedynczo — pierwsze trzy po	35c
Ostatnie trzy po	40c
Manna — w lepszej oprawie	80c
Manna — w płóciennnej oprawie	40c
Stare roczniki Straży (nie wszystkie kompletne)	50c
Śpiewnik polski (z nutami)	75c
Śpiewnik ruski (bez nut)	25c
Śpiewnik ukraiński (bez nut)	20c
"Doświadczajcie duchów czy z Boga są"	10c
O Spirytyzmie (pojedynczo)	25c
10 lub więcej na raz, po	22c
O Kościele (pojedynczo)	7c
10 lub więcej na raz, po	6c
Drzewo nad strumieniem wód	5c
10 lub więcej na raz, po	4c
Dlaczego Bóg dozwolił zło	5c
10 lub więcej na raz, po	4c
Raport Piłata	5c
10 lub więcej na raz, po	3c
Pytania do "Cieni Przybytku"	5c
10 lub więcej na raz, po	4c

Oprócz powyższych mamy jeszcze broszury:

Pojednanie człowieka z Bogiem	10c
O Piekło (w języku litewskim)	10c
Bezplatnie wysyłamy na żądanie: — Broszurkę "Gdzie są umarli?" i gazetkę "Która jest prawdziwa Ewangelja?" Te ostatnie w językach polskim i ukraińskim. Zamówienia ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy śłać na adres: Straż. P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Mich.	
"Serja Wykładów Pisma św." (6 tomów)	Zł. 7.00
Pojedynczo — Pierwszy tom	2.00
Drugi i trzeci, po	1.00
Ostatnie trzy, po	1.50
Manna, w lepszej oprawie	4.00
Manna, w oprawie płóciennnej	2.00
Stare roczniki Straży, po	3.00
Śpiewnik polski (bez nut)	.80
Śpiewnik ruski (bez nut)	.75
Śpiewnik ukraiński (bez nut)	.60
O Spirytyzmie	.75
"Doświadczajcie duchów czy z Boga są"	.25
Pytania do "Cieni Przybytku"	.20
Drzewo nad strumieniem wód	.10
Dlaczego Bóg dozwolił zło	.10
Raport Piłata	.05

Bezplatnie:—"Gdzie są umarli?" i "Która jest prawdziwa Ewangelja?" w polskim i ukraińskim.

Zamówienia na literaturę prosimy śłać w Polsce na adres:—Kościelnik Wojc., Skrzynka Poczтовая No. 2 — Swożowice Krakowskie — Polska. — We Francji zaś na adres:—A. Raczyński, 16 Rue Louvois, Lens P. de C.

SPEOSTOWANIE

Zawiadomienie podane w poprzednim wydaniu Straży, że nakład broszurki "Pojednanie człowieka z Bogiem" jest wyczerpany, dotyczyło tylko Polskiej Ameryce jest jeszcze pewien zapas tej broszurki, wiemy, że takową zamawiać. Także do Polski i Francji możemy pewną ilość broszurek tych wyśleć.